

Gliński uciął dotację dla teatrów Jandy

Krystyna Janda pożałowała się w „Gazecie Wyborczej”, że dostała zaledwie 10 procent wnioskowanej dotacji na swoje dwa warszawskie teatry. Chciała 1,5 miliona złotych, a wicepremier i minister kultury Piotr Gliński dał jej tylko 150 tysięcy. – Nie oceniam na ogół poziomu artystycznego teatrów – choć teatr pani Jandy ma uznaną renomę. Natomiast nie jestem przekonany, czy system, w którym ktoś zakłada prywatny teatr i opiera go w dużej mierze na środkach publicznych, jest systemem właściwym – a jeśli tak, to w takim razie i inne prywatne instytucje powinny mieć równy dostęp do środków publicznych – powiedział wicepremier Gliński w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie”. Aktorka błyskawicznie zareagowała na tę wypowiedź emocjonalnym wpisem na Facebooku: – „Nie ma pan zielonego pojęcia, jak funkcjonują moje teatry!” – napisała.

– „Panie ministrze, to nie są moje prywatne teatry. W sensie formalnym to są teatry fundacji i państwa. Fundacji założonej 11 lat temu. Fundacji Krystyny Jandy na rzecz kultury mającej jako

cel statutowy prowadzenie dwóch teatrów warszawskich – Teatru Polonia i Och-Teatru – oraz propagowanie i upowszechnianie kultury. Czyli zysków nie biorę do kieszeni. Przepraszam za ten zwrot, ale nie wiem, jak to mogę wyraźniej nazwać, żeby wytkumaczyć. Wszystkie zarobione pieniądze idą na cele statutowe! (produkcje spektakli, remonty, zakup sprzętu, koszty stałe). Dotychczasowa pomoc ze strony państwa przez te 11 lat działalności to nie więcej niż 10 proc. naszego budżetu (wszystko razem), resztę wypracowujemy sami (...). Aby stworzyć pierwszy Teatr Polonia, sprzedaliśmy z mężem dom, kupiliśmy upadłą salę kinową i w dużej części wyremontowaliśmy ją prywatnie (...). Gdybym dziś podjęła decyzję o zamknięciu fundacji, według prawa, jakie obowiązuje, muszę przekazać cały jej majątek innej fundacji o podobnych celach statutowych lub teatrowi państwowemu, natomiast wszystkie zobowiązania fundacji, na które fundacji nie byłoby stać, zapłacić z własnych prywatnych pieniędzy. I w tym sensie jest to moja fundacja i moje prywatne teatry. Są prywatne, tylko jeśli chodzi

o ryzyko i zobowiązania. Z wyrazami szacunku. Krystyna Janda. (Fb.com/Krystyna-Janda).

– „Profesorze” – pisze **Wnc_katowice** (Wyborcza.pl). – Jedno jest pewne – do końca kadencji będziesz obecny na różnych wydarzeniach kulturalnych i zawsze będziesz wygwizdywany. Ciemny lud kupuje wasze kłamstwa (choć i tak już coraz trudniej im to przychodzi), ale wszyscy ci, którzy mają trochę oleju w głowie, wiedzą, że jesteście bandą bolszewików!

– Gdyby Janda założyła słuszne radio prywatne, jakąś sektę i geotermię, byłoby inaczej... Wstyd! – pisze **RePu-pa** (Wyborcza.pl).

– Uczciwie trzeba powiedzieć, że zagrała kilka dobrych ról. Ale gdyby nie przynależność do szczujni, jej kariera nie potoczyłaby się w tak spektakularny sposób. Jak artysta angażuje się w politykę, musi się liczyć, że skończy kiedyś w opozycji. A nawet w niebycie – pisze **Yale** (Niezależna.pl).

– Uważam, że teatr jest tyle wart, ile ludzie chcą zapłacić za bilety. Ani grosza więcej czy mniej. Dlatego nie powinien być dotowany – pisze **Antymichnik** (Onet.pl). – Pani Krysia, zna

na i lubiana aktorka, menedżerka i reżyserka zawsze wspierała PO i wypowiadała się negatywnie o PiS. Oczywiście aktor nie powinien udzielać się politycznie, ale coś za coś. Janda zasiadała w Komitecie Wyborczym Komorowskiego. W zamian za to dostawała kasę z naszych podatków. To było czyste złodziejstwo publicznych pieniędzy podatników. Dzisiaj na pewno będzie wspierała KOD, bo trzeba walczyć o pełne koryto.

– Ani grosza dla targowicy!!! Niech da jej HGW i warszawiacy z miejskiej kasy. Panie prof. Gliński, przywołuję Pana do porządku! 150 tysia proszę dać na Izbę Pamięci płk. Kuklińskiego!!! – pisze **Małe Miki** (Niezależna.pl).

– Za tę dotację dla teatru Jandy da się postawić kilkadziesiąt betonowych tupolewów, które podniosą poziom kultury i patriotyzmu w całej Polsce – napisał natomiast **Moskwasadowa** (Gazeta.pl). – W tym kontekście należy jeszcze wypomnieć, że aktorka Janda Krystyna nie grała w filmie „O dwóch takich, co ukradli księżyc” ani w kontynuacji pod tytułem „Smoleńsk”, a taka niby kulturalna...

– Bo naród ma chodzić do kościoła, a nie do teatru... – ucina dyskusję **Kapitan Rzbik** (Gazeta.pl).